„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 173 — Kraków, poniedziałek dnia 9 kwietnia 1906 r. — Rok XIV.

OD ADMINISTRACYI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłatę za miesiąc kwiecień do 12 nie nadeślą następnego numeru już nie otrzymają.

Prenumerata wynosi na miesiąc kwiecień w miejscu 2 kor. z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 ko. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają jako premją za dopłatą 1 kor. pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, i Jan Mizerja.

Reforma wyborcza a autonomja.

Uspokoiły się na razie bystre fale wzniecone przez reformę wyborczą. Opada podniecenie i górę bierze zimna rozwaga. Nawet w kołach najzaciętszych przeciwników powszechnego głosowania zwycięża przeświadczenie, że reforma przyjść musi, i że trzeba się liczyć z tą nieuchronną koniecznością. Nadzieje, że wraz z ukończeniem przesilenia węgierskiego, i sprawa reformy zejdzie z porządku dziennego, zawiodły. Koalicja objęła rządy pod warunkiem, że przeprowadzi na Węgrzech taką samą zmianę ordynacji wyborczej, jaką w Austrji proponuje bar. Gautsch. Jest to zresztą zupełnie naturalne, że akcja podobna, powinna postępować równolegle w obu połowach monarchii. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ustawa o powszechnem głosowaniu nie tylko nie będzie cofniętą, ale że natychmiast po świętach rząd i stronnictwa przystąpią do układów dla uzyskania obopólnego porozumienia. Co więcej, przychodzi wiadomość, że rząd zasadniczo zgadza się na rozszerzenie autonomii krajów, i to równocześnie z zaprowadzeniem powszechnego głosowania. W ten sposób, spełnia się główny postulat Koła polskiego, i odpada jedyny słuszny argument przeciwko reformie wyborczej. Niema więc Koło, a raczej jego większość już żadnego pretekstu do zachowywania gniewnej i obrażonej postawy, — ale powinno bezzwłocznie wypracować samodzielny program naszych życzeń, i wskazać rządowi, w jakim kierunku pragniemy przedewszystkiem rozszerzenia naszego samorządu. Gdyby przywódców Koła, tak dalece zaślepiła obawa powszechnego głosowania, że po dawnemu będą z góry odrzucać projekt reformy wyborczej, nie minie ich zarzut, że zaprzepaścili najsposobniejszy moment do zabezpieczenia naszych narodowych interesów....

Co do nas, — o ile uważaliśmy wniosek wszechniemiecki za grubą intrygę przeciwko reformie, a poparcie tych wniosków za ciężki błąd polityczny, — o tyle czuwanie nad wyzyskaniem obecnej chwili na rzecz krajowej i narodowej autonomii, zaliczamy do głównych obowiązków naszej reprezentacji...

Nowi ludzie na Węgrzech.

Wiedeń 8 kwietnia.

(Mm) Kossuth, Apponyi, Juliusz Andrassy w gabinecie Wekerlego! Bardzo dobrze obmyślana kombinacja polityczna.

Raz dlatego, że istotnie nadaje temu gabinetowi powagi, skupia około tego gabinetu wszystkie wpływowe w parlamencie węgierskim stronnictwa i zobowiązuje je do popierania gabinetu tudzież jego prac — powtóre, że z góry zapobiega wszelkim rywalizacjom, zawiściom, intrygom. Żaden z owych wybitnych polityków nie może się skarżyć, iż go pominięto.

Prezydjum gabinetu oddano Weckerlemu, ażeby oswoić monarchę z faktem zupełnego bankructwa partji liberalnej. Król węgierski od 1875 r. był przyzwyczajonym jedynie z tego stronnictwa brać swych doradców. Jedynie w owym stronnictwie widział podporę dynastji na Węgrzech. Żywioły opozycyjne, poczynając od Apponyiego, a kończąc na Kossutystach, przedstawiono mu jako zaprzysięgłych wrogów dynastji i utrwalonego w 1867 r. porządku rzeczy.

Nagle w tygodniu skutkiem jednych wyborów runęło wszystko, co monarsze przedstawiano jako jedynie trwałe i jako jedynie lojalne. Trudno się dziwić człowiekowi sędziwemu pełnemu stałych nawyknień w zakresie sympatji i antypatji, że nie mógł się pogodzić z tym nowym obrotem rzeczy.

I śmiało można twierdzić, że na przewleczenie zatargu głównie wpłynęła nieufność korony do nowych ludzi. Boć koalicja już w adresie, uchwalonym na wiosnę, usunęła żądania wojskowe narodowe na drugi plan. Ów punkt tedy nie mógłby sprawiać trudności. Tylko brak zaufania do zwycięzców styczniowych zeszłego roku, do przedstawicieli nowego świata idei politycznych sprawiał, że korona wahała się oddać im ster państwa w ręce.

Z Weckerlem inna sprawa! Jestto polityk liberalny, a więc monarsze znany, już stał raz na czele rządów, monarcha prędzej się do niego przyzwyczai choć nigdy nie żywił do niego sympatji. Weckerle przysłoni sobą jako prezes ministrów obecność nowych ludzi w gabinecie, umożliwi monarsze przyzwyczajenie się do nich, zmusi ich by wędrowali szlakami wytkniętymi i z opozycjonistów zmieniali się zwolna na ludzi rządu oraz dworu.

Fatalna trzynastka! gabinet barona Fejervarego był trzynastym od czasu zaprowadzenia dualizmu gabinetem węgierskim. Weckerle jest czternastym z rzędu prezesem ministrów na Węgrzech.

Owa lista przedstawia się jak następuje:

Pierwszy gabinet węgierski po ugodzie w r. 1867 przyszedł do skutku 17 lutego 1867 r. Prezesem gabinetu został Juliusz hrabia Andrassy, ojciec obecnego polityka, który gra rolę tak wybitną w przesileniu od 1903 r. się ciągnącem. Jego następcami byli:

Melchior hr. Lonyay (1871—1872.)

Szlavy (od grdnia 1872 r. do 21 marca 1874.

Bitto (od 21 marca 1874 r. do 5 marca 1875.)

Bela baron Wenckheim (1875);

Koloman Tisza (od 21 Października 1875 r. do 13 marca 1890);

Juliusz hr. Szapary (od 13 marca 1890 r. do 9 listopada 1892);

dr. Aleksander Weckerle (od 14 listopada 1892 r. do 23 grudnia 1894);

Dezydery baron Banffy (od 14 stycznia 1895 do 17 lutego 1899 r.)

Koloman Szell (od 17 lutego 1899 r. do 16 czerwca 1903 r.);

Hr. Khuen-Hedervary (od 28 czerwca 1903 r. do 1 września 1903);

Stefan Tisza (od 1 września 1903 r. do 17 czerwca 1905 r.)

Baron Fejervary (od 17 czerwca 1905 r. do 8 kwietnia 1906 r.)

Z owej listy wynika, że Aleksander Weckerle jest jedynym politykiem węgierskim, który po raz wtóry stanął na czele rządu.

W końcu trzeba zaznaczyć, iż najmarniejszy „interes“ z byłych prezesów gabinetu zrobił Dezydery baron Banffy. Wystąpił zawcześnie z gabinetu! Siadywał zawsze na dwóch stołkach. Zdawało mu się po nieudanej misji wiedeńskiej Andrassego w początkach lutego, że koalicja przegrała kampanię na całej linii i system Fejervarego utrwalił się na długie lata. Pomyślał więc o przerzuceniu się na stronę Fejervarego. Sądził, że ten powoła go do gabinetu i odda mu kierownictwo wyborów. Już on by je spreparował po swojemu! Przedewszystkiem porzucił koalicję pod nikłym pozorem, że jest niezadowolonym z Andrassego. Wybrał się z ową dezercją bardzo nie w porę. W ośm tygodni pźniej koalicja przystąpiła do utworzenia gabinetu. Pan baron Banffy osiadł na koszu! Z koalicją się poróżnił; jego stronictwo acz niewielkie, rozbiegło się; posady naczelnego ochmistrza dworu nie odzyska.

Przegląd Socjalny.

Angielskie związki zawodowe z końcem 1904 r.

Przed dwoma miesiącami ogłoszone zostało urządowe obliczenie statystyczne dotyczące angielskich związków zawodowych. Podajemy kilka da-

nych oświetlających olbrzymi rowój organizacji i tłomaczących tem samem ten fakt, że partja robotnicza potrafiła tylu swoich przedstawicieli do parlamentu angielskiego wprowadzić. Z końcem r. 1904 istniało 1148 organizacji obejmujących 1,866.755 członków, między tymi było 125.094 czyli 6.7% kobiet i dzieci. Niektóre związki wykazują olbrzymi wprost przyrost członków w stosunku do lat poprzednich. Tak n. p. organizacja pomocników handlowych od r. 1902 do 1904 wzrosła o 11 tys. członków t. j. o 60 prc., inna organizacja wzrosła o 12.000 tys. tj. o 23 prc. Główną rolę między Trade Unions odgrywa obecnie związek górników, który ma pół miliona członków i 23 miliony koron majątku. Po nim idzie związek metalowców, maszynistów i zatrudnionych w warsztatach okrętowych mający ⅓ miliona członków i 36 milionów koron kapitału, dalej związek robotników przemysłu tkackiego z ¼ miliona członków i 15 milionami koron majątku i wreszcie związek robotników budowlanych z ¼ miliona członków i 10 milionami koron. Jak rozwijają się te wszystkie organizacje dowodzi np. statystyka 100 największych związków zebrana w ciągu 10 lat tj. od r. 1894 do r. 1904. Wygląda ona mniej więcej tak: ,

Rok	Ilość członków	Zebrany kapitał.
1895	907.496	1,711.733 funt. szt.
1896	957.010	2,149.472 „
1897	1056.617	2,220.175 „
1898	1031.297	2,636.058 „
1899	1,107.724	3,208.909 „
1900	1,149.937	3,693.854 „
1901	1,155.133	4,093.316 „
1902	1,152.834	4,379.981 „
1903	1,139.559	4,560.925 „
1904	1,127.529	4,616.230 „

Razem zliczone wydatki tych wszystkich 100 związków wynosiły przez te 10 lat 16 milionów funtów szterl. Z tej sumy przypada: 6½ miliona (41%) na zapomogi w czasie choroby, wypadku, pensje na starość i zapomogi na pogrzeby, 3½ miliona (22%) wydano na zapomogi dla nie mających pracy, na strejki zaś wydano zaledwie 2½ milona czyli 14% ogólnych wydatków.

Angielskie stowarzyszenia spożywcze czyli konsumy.

Według ostatniego obliczenia z r. 1904 ogłoszonego niedawno w piśmie „Labour Gazette" istnieje w Anglji 2101 stowarzyszeń spożywczych, mających 2,183.282 członków. Kapitał jakim te stowarzyszenia obracają, dochodzi do 800 miljonów koron. Wkładki same wpłacane wynoszą przeszło 560 milionów.

Stowarzyszenia dzielą się właściwie na trzy kategorje: stowarzyszenia wytwórcze, stowarzyszenia, mające na celu zakupno towarów w większych ilościach i właściwe konsumy.Ogólny obrót pieniężny w stosunku do lat poprzednich wzrósł w stowarzyszeniach o 90% (z 1080 milionów na 2050). W poszczególnych zaś rodzajach stowarzyszeń stosunki przedstawiają w następujących cyfrach. Stowarzyszenia wytwórcze podniosły swój obrót o 157% (z 125 milionów na 325). Zatrudniały 44.502 robotników, którym płacono ogólnie około 49 milionów koron. 181 stowarzyszeń na ogólną liczbę 1285 wypłaciło procentów, z zysku 650.000 kor. które przypadły 12.947 robotnikom.

Stowarzyszenia dla zakupu towarów na wielką skalę zatrudniały 5024 osób. Kapitał ich wynosi około 290 milionów kor., sprzedają towarów za około 600 milionów z czystym zyskiem 12 milionów koron. Konsumy podniosły swój obrót o 76% (z 880 na 1200 milionów). Utrzymują 1454 sklepów i mają 190 milionów czystego zysku, dając zatrudnienie 52.132 osobom.

Statystyka organizacji zawodowej robotniczej.

W nowem wydaniu Herknera „Die Arbeiterfrage" znajdujemy zestawienie statystyczne sił organizacji zawodowych robotniczych w państwach najbardziej uprzemysłowionych. Dla informacji podajemy ją poniżej.

Państwo niemieckie liczy zorganizowanych robotników wogóle 1.511.637, organizacje te posiadają około 22 milionów marek kapitału. Austrja ma zorganizowanych robotników około 200.000 z 4 milionami koron funduszu. Szwajcarja ma 50000 robotników w związkach. Anglia i Irlandya liczy około 1,900.000 zorganizowanych robotników i blisko 4½ miliona funtów szterl. funduszu ich. Francja ma blisko 800.000; Włochy 110.000, Belgia 135.000; Zjednoczone Stany Ameryki około 2,500.000.

Ogółem w tych 8 państwach należy do organizacji robotniczych socjalistycznych, wolnych i chrześciańskich około 7 milionów 156 tysięcy robotników.

Walka z śmiercią niemowląt w Paryżu.

Jako jedna z najważniejszych przyczyn, które powodują często śmierć niemowląt uważać należy to, że matka sama swojego dziecięcia nie karmi. Powtóre, o ile sama je karmi, musi ona odpowiednio się odżywiać, aby dobrym pokarmem dziecko wzmacniać. W klasie najuboższych jest to często rzeczą niemożliwą. Otóż aby temu brakowi zaradzić powstało w Paryżu Stowarzyszenie, które utrzymuje osobne restauracje przeznaczone wyłącznie tylko dla matek karmiących dzieci. Tutaj otrzymują one za darmo obiady pożywne. Dotychczas otwarto w Paryżu takich restauracji 5, a ilość obiadów wydanych wynosi 45.000, że urządzenie to i pomoc nie została bez dodatnich rezultatów wskazuje fakt, że na 400 dzieci (niemowląt), których matki w ciągu roku regularnie od żywiały się w tych restauracjach zmarło zaledwie troje i to jedno na meningitis, a dwoje na zapalenie płuc.

Sądzimy, że i unas wartołoby nad podobnem urządzeniem zastanowić się.

Tak zwane „kasy mleczne."

Wiedeńskie stowarzyszenie „Säuglings-milch verteilung" zajmujące się opieką nad matkami utworzyło teraz nową kasę zapomogową. Ma ona na celu dopomódz każdej biednej robotnicy, aby mogła małemi wkładkami złożyć sobie kilka groszy na pierwsze kilka miesięcy, kiedy po rozwiązaniu będzie musiała niemowlę karmić. Każda kobieta może do tego stowarzyszenia przystąpić z chwilą, kiedy doktór uznał, że jest w stanie błogosławionym. Wpłaca niewielkie wkładki tygodniowe za które po urodzeniu niemowlęcia, jeśli sama może karmić, otrzymuje premię od 20 do 50 kor., oraz przez 6 miesięcy potrzebne mleko, cukier i

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść
przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miasnickiego.

16. Ciąg dalszy.

— Policjanci Matreno Teodorowno pokażą drogę, uśmiechnął się Tałałej.

— A mnie było cię żal, myślę sobie zaraz, za błądzić gotów! Chłopiec młody, czy daleko do grzechu.

— Na cóż się niepokoić...

— Nie mogę. Takie już moje serce... niespokojne... strapione serce Tałałejuszku. Inne panie o swoich służących nie myślą, a ja się niepokoję.

„W rączkę trzeba, w rączkę" przypominały mu się słowa niańki.

Tałałej posunął się do gospodyni i wpił się w jej rękę tak, że w pierwszej chwili aż westchnęła, a po tem pokraśniała jak piwonia.

„Od kiedyż to u niego tyle galanterji? pomyślała patrząc na uśmiechającego się Tałałeja zgiętego przed nią w pozie pełnej uszanowania, tak mnie od urodzenia nikt w rękę nie całował, a on zaraz... ze wsi... Boże cóż to za ślicznota! Matrena Teodorowna westchnęła tak głośno, że Tałałej ze strachem popatrzył najprzód na drzwi, a potem wejrzał przez okno na ulicę, czy się to tam może co nie stało takiego.

— Tałałejuszku chodźno tu — zawołała go pani, siadaj, ot tutaj.

— Ja postoję.

— Siadaj. Pani ci rozkazuje, a ty bądź posłuszny.

Tałałej zwinnie opuścił się w krzesło, stojące obok stołu i pytająco zwrócił się do gospodyni.

— Piękne masz oczy Tałałejku! przemówiła Matrena Teodorowna.

— Zwyczajne, Matreno Teodorowno, łagodnie powiedział Tałałej.

— Żona cię bardzo kocha?

— Teńka? Jakże by miała nie kochać, takie prawo... przecież małżeństwo...

— Cóż to za prawo?'— roześmiała się pani, bywa i inne prawo, że mąż na żonę ani spojrzy...

— U nas na wsi Matreno Teodorowno nie tak...

— A jak ona ciebie kocha, powiedz!

— Zwyczajnie!

— Tałałej czuł się nie swój, pod spojrzeniem Matreny Teodorowny i wodził oczami na boki, jakby szukał punktu oparcia.

— No, jakże, nie folgowała gospodyni.

— No nic takiego szczególnego... obije mnie Teńka po grzbiecie to ja wrzeszczę, a jak ja ją obiję to ona wrzeszczy i po wszystkiemu... rączynę miała aż do choroby ciężką... bywało jak chwyciła za włosy to iskry szły z oczów...

— To głupia taka miłość.

— Wiadoma rzecz Matreno Teodorowno, nie moskiewska, nasza riazańska.

—A skądże ty wiesz, że w Moskwie inaczej kochają?

— Nie wiem, ale tak sobie myślę, że inaczej bo to — Moskwa.

— No, już to pewne, że u nas kogo kochają, to nie biją.

„A zawsze w rączkę, zawsze w rączkę" pchały się w pamięć Tałałejowi słowa niańki.

— U nas jeżeli człowieka kochają to mu dostarczają wszelkich przyjemności. A całuje ciebie twoja żona Tałałeju? dopytywała się gospodyni, zupełnie już pochylona ku Riazańcowi, który gotów był zapaść się pod ziemię.

— Czy tak? wyszeptała Matrena Teodorowna i nagle musnęła go ustami.

„Zepsuje zębową maszynkę, oj, oj, zepsuje" zadźwięczało w głowie Tałałeja i cofnął się przestraszony.

Pani Matreno Teodorowno! — dał się słyszeć za gospodynią głos niańki. — kolację dawać, czy poczekać?

Pani odskoczyła od Tałałeja i zwymyślała głupią niańkę. Tałałej uciekł do bufetu i poprawił sobie krawatkę.

— Czy pani wam Tałałeju Iwaniczu dała jakie rozkazy? — zapytała pokojówka z uśmiechem, przypatrując się wzburzonemu riazańcowi.

Tałałej nieprzytomnie popatrzył na pokojówkę i duszkiem wypił dwie szklanki wody.

XV.

W kilka dni potem pisał Tałałej na wieś następujący list: „kochanemu mojemu ojcu Iwanowi Makaryczowi i kochanej mojej matce Tekli Potapownie, od syna waszego Tałałeja Iwanicza; z miłością kłaniam się nisko i proszę o wasze rodzicielskie błogosławieństwo, które by mi towarzyszyło do końca żywota mojego. I donoszę wam ojcze Iwanie Makaryczu i matko Teklo Potapowno, żem Bogu chwała żywy i zdrów, czego i wam wszystkim do kupy razem życzę. Miłej żonie mojej Teodorji Semenownie przesyłam z miłością niski pokłon i pozaocznie mocno ją całuję. Wujkowi Tenteleonowi Makaryczowi i ciotce Sekletynie Paramonownie posyłam z lubością niski pokłon. Siostrze Marji Iwanownie i jej mężowi Teodorowi Abramowiczowi nisko się kłaniam. Siostrzenicom moim Naści, Dany, Parassy, Aryszy i tej, która, jak donosiliście w liście przyszła na świat ósmego tego miesiąca, z miłością niski pokłon. I uwiadamiam was kochany ojcze Iwanie Makaryczu i kochana matko Teklo Potapowno, że teraz się w Moskwie przyzwyczaiwszy, w dobrem jestem położeniu. Gospodarstwo ze mnie bardzo zadowolnieni i wzięli mnie od służby odźwierniczej do siebie, do domu za kamerdynera, żebym usługiwał do stołu i mi sprawili frak podobny do surduta, jaki nasz pisarz na galówki i na Wielkanoc nosi, tylko modniejszy, z tego powodu, że nie taki kusy. A pani za moje usługi darowała mi złoty zegarek i dewizkę, żebym dobrze wyglądał. I posyłam wam pieniędzy dwadzieścia pięć rubli na waszą nędzę chłopaka, z których pięć całych dajcie żonie mojej Teodozji Semenownie, którą też proszę mi tu przysłać na jaki tydzień. Na to państwo pozwalają byle im tylko na oczy nie lazła, bo oni są bardzo po moskiewsku ułożeni, a ona wiejska kobieta. Miła żono moja Teodozjo Semenówno! po odebraniu tego pisma zbieraj się do mnie tutaj do Moskwy. Zapewne za mną tęsknisz, a ja po was już dawno, bo tu żadnych znajomości nie robię i trzymam się od wszystkich z dalek[a] gdyby wam kto co bajał, to nie słuchajcie, bo M[o]skwa to jest bajczarskie miasto." (C. d. n.)

t. p. za darmo. Jeśli zaś nie może karmić otrzymuje swoje wkładki z powrotem. Wkładka jest różna, zależy od czasu pozostającego do rozwiązania. I tak na 38 tygodni wynosi 39 hal., zaś na ostatnie 4 tygodnie 3 kor. 75 hal.

Instytucja ta jest z tego względu bardzo dobra, że zabezpiecza niejako życie niemowlęcia, a zarazem daje matce bardzo wydatną pomoc. — Zwłaszcza ubogie robotnice mają tu bardzo silną podporę w swojej nedzy.

Nowy sposób strejku ze strony... pracodawców.

Niejaki pan Menck — Niemiec — proponuje pracodawcom do walki z robotnikami następujący sposób: Jeśli robotnicy zaczynają strejkować i podejmują walkę z pracodawcami, to ci mogą ich za to karać. Związani w stowarzyszenie obejmujące wszystkich pracodawców uwalniają z roboty wszystkich robotników liczących mniej niż 20 lat. Jeśli to nie pomaga wypowiadają znowu dalej robotnikom od 20—22 lat wieku liczącym, — potem ewentualnie jeszcze starszym n. p. 24 lat. W ten sposób najpierw „ukarani" zostaną najmłodsi, którzy — zdaniem p. Mencka — są największymi wichrzycielami, zaś starsi — ojcowie rodzin dopiero w ostatecznym razie będą pozbawieni pracy. Zarazem zaś ten sposób ma umożliwić w każdym razie prowadzenie przedsiębiorstw — wprawdzie w ograniczony sposób, — ale za to samymi wytrawnymi robotnikami.

Lynch na „Wawelu".

Tak obfita w niezwykłe w stosunkach europejskich „niespodzianki" kronika wypadków w Królestwie, notuje znowu fakt, o którym można powiedzieć, że „tego jeszcze nie było". Na statku „Wawel", płynącym z Warszawy do Płocka, a przepełnionym podróżnymi, nieznani „sędziowie" zlynchowali bandę szulerów, których na pokładzie — rozstrzelano, a zwłoki wrzucono do wody! Samosąd ten odbył się w następujących okolicznościach:

Na statkach, kursujących po Wiśle, zagnieździła się od pewnego czasu banda oszustów, którzy, na różne biorąc się sposoby, wyzyskiwali łatwowiernych pasażerów.

W piątek o godzinie 9-ej zrana, banda ta wsiadła z przystani Maurycego Fajansa na odchodzący do Płocka statek „Wawel", którym jechało około 100 podróżnych. Kiedy statek ruszył w drogę, oszuści zaczęli grać pomiędzy sobą, przyciągając w ten sposób nieświadomych oszustwa podróżnych do gry. W pobliżu Jabłonny gra stała się powszechną, a do kieszeni jej inicjatorów napłynęło kilkadziesiąt rubli. Szczególnie zawzięcie grał jakiś młody handlowiec, jadący do Płocka w interesie pewnego domu zbożowego i przegrał około 30-tu rubli.

Kiedy statek minął Jabłonnę, do kajuty, w której odbywała się gra, weszło ośmiu nieznanych całkiem ludzi, którzy wsiedli na statek w Warszawie, jednocześnie z oszustmi. Wyjąwszy rewolwery, nieznajomi kazali podróżnym pozostać w kajucie, oszustów zaś wyprowadzili na pokład. Tu poleciwszy prowadzącemu statek sternikowi p. Grabowskiemu, aby nie śmiał wywieszać znaków alarmujących, lub zbliżać się do brzegu, nieznajomi rozpoczęli wykonywać wyroki śmierci. Oszustom kazano stanąć w jednym szeregu i zaczęto do nich strzelać.

Skazani zaczęli w panicznym strachu biegać po pokładzie, wśród gradu kul, jakimi ich zasypywano. Ogółem dano około 100 strzałów. Gdy pięciu oszustów padło na pokład, nieznajomi stwierdziwszy śmierć trzech, wrzucili zwłoki ich do wody. Następnie polecili sternikowi zbliżyć się do brzegu, a gdy ten odmówił, zagrożono mu rewolwerami. Sternik usłuchał, nieznajomi wydostali się na brzeg i znikli w zaroślach, pozostawiając sternikowi polecenie natychmiastowego wyruszenia w dalszą drogę i zatrzymania się dopiero w Modlinie.

Dodać należy, że podczas strzelaniny do biegających po pokładzie oszustów, jednego z wykonawców wyroku wypadkiem postrzelono; towarzysze unieśli go ze sobą.

Sternik, stosownie do polecenia nieznajomych, zatrzymał się w Modlinie i tam zawiadomił o zajściu władzę.

Z dwóch ciężko rannych oszustów, jeden zmarł w drodze, drugiego umieszczono w szpitalu fortecznym Zarządzona obława za sprawcami samosądu nie dała dotychczas żadnego rezultatu. Rozpoczęto również poszukiwanie zwłok zabitych szulerów, lecz dotychczas zdołano wydobyć z wody tylko jednego trupa.

* * *

Jeden z warszawskich dziennikarzy udał się do przystani wiślanej, aby tam otrzymać dokładniejsze informacje o strasznem zajściu. Oto jego sprawozdanie:

Pytamy kogoś u brzegu, czy nie wie nazwisk zabitych szulerów, w odpowiedzi słyszymy wokół głosy:

— Są tu ich koledzy po fachu, wiedzą napewno.

— Przyszli nawet, żeby ich z dziennikarzami zapoznać, bo mają ważny interes..

W moment zjawili się interesowani: twarze, względnie inteligentne, wygląd dość przyzwoity, ubranie porządne, nawet szykowne...

— Czem mogę służyć?

Jesteśmy kolegami nieszczęśliwych ofiar, „Kurjer Warszawski" zrobił nam krzywdę, tak odzierając nas ze czci w oczach całego społeczeństwa... (Dosłownie)

— Nie rozumiem... — rzucam od niechcenia.

Tu wysuwa się jeden z najprzyzwoiciej wyglądających i nie krępując się licznem otoczeniem, wtajemnicza mnie w arkana swego zawodu.

— Prasa postąpiła z nami nieludzko, nazwała nas szulerami i szantażystami, wtedy, gdy zawód nasz nie różni się od szeregu innych: w pracę tę wkładamy kapitał w postaci czasu na to poświęconego, kosztów przejazdów i pożywienia w drodze. Gra nasza nie polegała nigdy na oszukaństwie, czego niezachwianym dowodem prawodawstwo, które nie nazywa nas tak, jak prasa — szulerami, a jeśli nas kiedy karze, to patrzy na nas, jako na grających hazardownie w miejscach publicznych. Podpadamy pod § 46 kod. kar., który przewiduje dla nas jedynie karę aresztu, od jednej doby do miesiąca z zamianą na grzywny na 3 rb. za każdą dobę, przyczem dłuższego niż dwa dni aresztu nikt z nas nie odsiadywał.

Z TEATRU.

„Nowe pędy" — dramat w 1 akcie Józefa Klemensiewicza. „Miłosierdzie milczenia" sztuka w 3 aktach Mar. K...

Debiutami scenicznymi słusznie nazwać należy obie wystawione w sobotę sztuki. **Jedyna to cecha, na pierwszy już rzut oka aż nazbyt może widoczna, łącząca z sobą te dwa utwory, zrodzone w zupełnie różnych literackich stylach, rzecby się prawie chciało, przez dwie różne: generacje literackie. Nie można też powiedzieć, by połączenie ich w jeden spektakl, zwłaszcza ze względu na drugą „główną" sztukę, pochlebnie świadczyło o trzeźwym zmyśle artystycznym dyrekcyi.**

„Miłosierdzie milczenia" musiało się wydać prawie że za prostem po dusznej atmosferze tysiąca i jeden symbolów „Nowych pędów" a z całości pozostać musiało wrażenie wieczoru teatralnego, przeżytego dość dziwacznie pod uciskiem jakby jakiejś rozmyślnej złośliwości względem autorów, artystów, a zatem w końcu także i nie winnej publiczności.

„Nowe pędy", to jakby ruchomy żywy obraz alegoryczny, treścią którego w intencyi autora odwieczna głucha walka kostniejącej i w siebie tylko zapatrzonej starości z budzącemi się do życia młodymi tworami. Pierwszą symbolizuje dwoje dogasających, siebie tylko widzących i rozumiejących „staruchów", drugie — dziecię urodzone dość niezwykle przez ich wnuczkę „dziewczynę", a przez starców na śmierć natychmiastową skazane. Umiera jednak nie dziecię, lecz oni, nagle, jakby zamiarem samym ukarani.

Nowy „pęd" żyć zatem będzie pod opieką spokojnego i pojednawczego, bo doświadczonego grabarza, który wie, że na ziemi i żyć i umierać trzeba.

Nie można z pewnością robić autorowi zarzutu z samego pomysłu utworu, w ciągu którego uderza niewątpliwie tu i owdzie pewien szlachetniejszy sposób dotknięcia rzeczy, ani nawet z obranego rodzaju literackiego. Silny natomiast i prawie wszystko niweczący zarzut spotkać musi stronę wykonania pomysłu, przeładowanie go nie możliwe symbolami, wyprowadzające widza w końcu zupełnie z oryentacji, i w dodatku nienale żyte zespolenie tej całej symboliki z realną stroną nadanego postaciom życia. „Nowe pędy" nie tło maczą widzowi dość jasno, o co w dramacie idzie i dlatego za dzieło udane uważane być nie mogą. Do zaciemnienia utworu przyczynić się zresztą musiał zastosowany do niego znowu najfałszywszy sposób w jaki utwory rodzaju „symbolicznego" bywają u nas od niejakiego czasu reżyserowane. Sposób polegający na wytwarzaniu i po mnażaniu nieznośnej sztuczności na dociąganie coute que coute wszystkiego do jednego tonu... drewnianej lalki. Kto pouczył pp. Stępowskiego i Broniczową, że im przez cały czas sztuki nie wolno ani raz jeden ruszyć naturalnie ręką i nogą? Takie rzeczy są poprostu karykaturą sztuki w wysokim stopniu świadczącą o braku rzetelnego artystycznego zmysłu — i należałoby im raz stanowczo koniec położyć. W ramach fałszywego założenia oboje artyści zrobili zresztą, co mogli. To samo, ale już bez zastrzeżeń, powiedzieć należy o pani Ordon i p. Bończy.

— „Miłosierdzie milczenia" charakteryzuje pewne jakby skrócone postępowania w tworzeniu sytuacji i w zarysowaniu figur. Pewne wielkie wogóle uproszczenie rzeczy.. Myślą utworu: jakby echo „Dzikiej Kaczki": Zwyczajnemu człowiekowi do szczęścia potrzeba kłamstwa, potrzeba łudzenia się. Młody „kobieta-człowiek" kocha młodego malarza, są szczęśliwi. Ale on nie ma talentu, Amelia, w imię prawdy... musi mu to powiedzieć, Edward w rozpaczy szuka śmierci — zresztą w końcu na szczęście niegroźnie. Ale ona pod wpływem przejścia zastanawia się, czy miała prawo do powiedzenia prawdy. I dla dobra ukochanego zaczyna kłamać. Stworzy całą ogromną budowę kłamstwa. On musi sądzić, że ona wierzy w jego talent, uwierzy wtedy sam w ten talent. i będą znowu szczęśliwi. Ale czy oboje? czy ona wytrwać zdoła?

Czemu Amelia, jeśli kochała Edwarda za domniemany talent, nie zobojętniała dla niego, gdy spostrzegła, że on go niema, czemu jej nie był ten talent obojętny, jeśli go kochała w imię osobistych jego zalet. Ten dylemat wytłómaczyć ma oczywiście natura Amelii, która wszak jest kobietą-człowiekiem". Duże zalety sztuki, która jak się zdaje, jest tworem miękkiego kobiecego pióra, leżą w jej stronie konwersacyjnej oraz w rozlanym tu i owdzie nader miłym, kobiecym sentymencie. Prawdziwą przysługę oddała sztuce p. Wysocka która i wyglądem (bardzo ładny strój, zwłaszcza w pierwszym akcie) i grą bardzo miękką i wytworną uplastyczniła jaknajdoskonalej wewnętrzne przejścia Amelii, nadając roli zarazem właściwe artystce pogłębienie psychologiczne i uczuciowe, tak zawsze u p. Wysockiej bez skazy szczere. Bardzo dobrym i pełnym życia partnerem był pan Leszczyński, jako Edward, pięknie wywiązali się wreszcie z swych zadań pp. Sobiesław i Jednowski oraz p. Palińska.

Poza grą artystów przygotowanie i wystawa „Miłosierdzia milczenia" należały niestety dość wyraźnie do — upośledzonej „drugiej sorty". Jak się to bowiem coraz już wyraźniej spostrzegać daje, spektakle w teatrze krakowskim, dzielą się od niejakiego czasu na dwa bardzo stanowczo odgraniczone rodzaje: na przedstawienia, w których produkuje się p. Solska a zatem i p. Solski i wszystko, co za tem iść musi i na przedstawienia zepchnięte już z góry do niższego rzędu i na zagładę przeznaczone, — z resztą zupełnie bez względu na wartość wystawianych w jednej lub w drugiej kategorji utworów.

Ależ i o tem, i jeszcze o niejednem, należałoby raz przecie i osobno i obszerniej....

ki....

— Czy panowie się tylko wyłącznie z gry w karty utrzymujecie? — pytam.

— Tak — brzmi bezczelna odpowiedź — utrzymujemy z tego żony i dzieci.

— A tamci zabici?

— Tak samo. Najporządniejsi ludzie: jeden z nich żonaty i dzietny...

— Więc wiecie, którzy zginęli?

— Wiemy, którzy wyjechali na „Wawelu“. Oto ich nazwiska: 1) Józef Rusin, zwany Szczupakiem, 2)Antoni Dzięciołowski, 3)Wacław Krasnodębski, 4) Zygmunt Zaremba, zwany Felczerkiem, 5) Adolf Kozłowski, zwany Kociołkiem.

Całe to zajście jest charakterystyczne dla stosunków, jakie się obecnie wytworzyły w Królestwie. Z jednej strony występują szulerzy jako korporacja formalnie zorganizowana i widocznie przez władze rosyjskie tolerowana, z drugiej „mściciele“ sędziowie przez nikogo nie upoważnieni, którzy dopuszczają się pospolitego morderstwa, w imię obrażonej moralności publicznej: zaprawdę trudno o gorsze pomięszanie pojęć, i groźniejszą dezorganizację społeczeństwa.

„Dziwny dar“.

Uchwała Rady co do przyjęcia daru p Jasieńskiego, została odroczoną, aby dać ojcom miasta sposobność zapoznania się z temi cennymi zbiorami. Rzeczywiście liczne grono członków rady, zwiedziło wczoraj i dziś muzeum p. Jasieńskiego. i o ile doszły nas wieści, wszyscy wyrazili gorące życzenie, aby skarby sztuki, nagromadzone z doskonałem znawstwem i z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy, których handlowa wartość wzrasta z każdym rokiem,—zostały zachowane dla Krakowa. Nie wątpimy też, że sprawa weźmie obrót pomyślny, i że ofiarodawca nie zniechęci się formalnemi trudnościami wywołanemi przez konieczność prawnego ustalenia stosunku ofiarodawcy do gminy. Co zaś do osobistych, bardzo nieprzyzwoitych zaczepek, opartych w dodatku na kłamliwych plotkach, zwracać na nie uwagi nie ma powodu, bo pochodzą ze strony, z którą się uczciwa opinja nie liczy.

Aby jednak położyć kres rozmaitym bałamuctwom zwróciliśmy się do czynników kompetentnych o udzielenie nam projektu kontraktu pomiędzy gminą a panem Jasieńskim, z którego podajemy dwa zasadnicze ustępy:

Art. VI. Aż do przeniesienia darowanych zbiorów do nowego przez Gminę miasta Krakowa przeznaczonego, jej kosztem urządzonego i utrzymywanego lokalu zobowiązuje się Gmina płacić JWP. Feliksowi Jasieńskiemu tytułem ryczałtowego zwrotu wydatków, z najmem i utrzymywaniem tymczasowego lokalu oraz personalu połączonych, kwotę 6000 koron począwszy od dnia 1-go stycznia 1906 r. z góry i aż po dzień, a względnie miesiąc, w którym te zbiory w zupełności do nowego lokalu przeniesione zostaną, płatnych.

Art. IX. Ze względu na to, że przewodnią myślą i celem życia Feliksa Jasieńskiego było i jest gromadzenie i ciągłe uzupełnianie już zebranych zbiorów na rzecz i dobro miasta i kraju i ze względu zatem na to, że JWP. Feliks Jasieński nawet i w tym wypadku, gdyby kierownictwa, stworzonym oddziałem dalej wykonywać nie chciał lub nie mógł, **życzy sobie, pragnie, i wobec Gminy moralnie się zobowiązuje ten stworzony przez niego oddział Muzeum Narodowego uzupełniać i kompletować, co oczywiście z dalszemi wydatkami byłoby połączone,** przeto Gmina miasta Krakowa w uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności zobowiązuje się nawet w tym wypadku, gdyby P. Feliks Jasieński dalszego kierownictwa stworzonym przez niego oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie sprawować nie chciał lub nie mógł, opłacać temuż P. Feliksowi Jasieńskiemu z powyższego tytułu i na powyższe cele i nadal aż po koniec jego życia roczną w miesięcznych sześ mającą płacić ratach kwotę 4000 koron, a to po roku 1916.

Okazuje się zatem, że p. Jasieński ani renty nie żąda, ani pensji sobie nie wyznacza, — owszem umniejsza Radzie kłopotu w zarządzie nowem muzeum. Kwota 6000 koron, jest przeznaczona na opłatę lokalu, światła, opału i służby, — co zaś pozostanie — pójdzie na zakupno nowych przedmiotów sztuki. Gdyby miasto objęło zbiory odrazu we własną administrację, koszta byłyby nawet wyższe, bo za sam lokal należałoby płacić co najmniej 4000 koron.

Również owe 4000 koron, które zastrzega so bie pan Jasieński po 10 latach, są **przeznaczone wyłącznie** na rozszerzenie zbiorów, i p. Jasieński **żadnego ztąd zysku ciągnąć nie będzie** i nie zamierza.

Ofiarując miastu **zupełnie bezinteresownie** drogocenne artystyczne zbiory, z najbogatszą obecnie w Polsce **galerją obrazów nowożytnych polskiej szkoły, pragnie p. Jasieński, aby to przez niego stworzone muz. stało się pomocnicz. czynnikiem polskiej sztuki, aby było zatem dostępnem dla ogółu, a zwłaszcza dla artystów, którzyby tam chcieli prowadzić swoje studja.**

Słusznie więc zastrzegł sobie należyte pomieszczenie zbiorów, które przecież—przy mniej kulturalnej radzie, — mogłyby na długie lata spocząć w pakach...

Jak widzimy, dar p. Jasieńskiego jest prawdziwą ofiarą, za którą należy mu się szczera wdzięczność ze strony Krakowa i gorące uznanie wszystkich ludzi, miłujących sztukę.

W tem autentycznem oświetleniu czyn p. Jasieńskiego przedstawia się rzeczywiście jako bardzo dziwny dar, — a jego warunki to nowy dowód dziwnie bezinteresownej ofiarności na cele ogólne.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków, 9 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek Ezechiela proroka i Makarego biskupa, we środę Leona wielkiego papieża, wyznawcy doktora kościoła; we czwartek Wieczerza Pańska Juliusza papieża wyznawcy i Zenona biskupa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 59, zachód przypada o godzinie 6 minut 23, długość dnia godzin 13 minut 24.

— **Wiadomości osobiste.** Namiestnik Andrzej hr. Potocki przyjechał dziś rano do Krakowa, powitany na dworcu przez delegata nam. p. Adama Fedorowicza i dyrektora policji dr. Michała Flataua.

— **Izba handlowa** dokonała dzisiaj na nadzwyczajnem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa r. rz. A. Mendelsburga, wyboru dwóch członków i dwóch zastępców państwowej rady kolejowej. Wybrani zostali: pp. Maurycy Dattner i Juliusz Epstein członkami, — pp. Edward Uderski i Bernard Wachtel zastępcami.

— **Policja** aresztowała terminatora bronzowniczego Jana Serafina, który wspólnie z dwoma towarzyszami dopuścił się gwałtownej napaści na Jadwigę Kotas i jej męża na plantacjach krakowskich. Dwaj wspólnicy zdołali zbiedz, ale są poszukiwani przez policję.

Samobójstwo. Andrzej Comber, emerytowany oficjał wojskowy starostwa w Krakowie, dziś rano na cmentarzu krakowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

— **Zemsta za podwójną krydkę.** Policja aresztowała Piotra Roga, wyrobnika, za to, że zdarł i połamał szyld szynku Goldmanowej przy ulicy Lubicz. Róg tłómaczył się, że uczynił to z zemsty, ponieważ szynkarka zapisywała podwójną kredką wypite przez niego trunki.

— **O kradzież na poczcie.** Dziś, przed trybunałem sędziów przysięgłych sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego rozpoczęła się ponownie rozprawa przeciw woźnemu pocztowemu Antoniemu Mayerowi sprawcy głośnej kradzieży 27.000 koron w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym, oraz przeciw jego żonie Anastazji jako współwinnej kradzieży. Rozprawę przeciw Mayerowi podjęto na nowo, ponieważ rzeczoznawcy lekarscy po zbadaniu stanu jego umysłu orzekli, że Mayer jest umysłowo zupełnie zdrowym. Oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr. Tokarz, broni dr. Włodzimierz Lewicki.

— **Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających** na assesorów do sądu przemysłowego w grupie II i III głosowało po dwóch wyborców — w grupie V żaden.

Wobec tego w tych grupach assesorów na przedstawienie magistratu zamianuje sąd.

— **Uczta metalowców** odbyła się w sobotę w restauracji hotelu Pollera na cześć prelegentów kursu metalowców. W uczcie brali udział pp. dr. J. Schoenett, Jan Krzyżanowski, dr. Geisler, Marjan Duszyński i dr. Ostrowski. Uczta była nader ożywiona, a wśród niej wzniesiono liczne toasty na cześć prelegentów.

— **Komisja drożyźniana** Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego, w sobotę przyjęła do wiadomości sprawozdanie z ruchu handlowego w jatkach miejskich za czas od 4 października 1905 do 31 marca br., poczem przeprowadziła dyskusję nad sprawą zwinięcia, względnie dalszego prowadzenia jatek. Decyzję odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

— **Wiec urzędników kolejowych** (Tel.) Pierwszy we Lwowie wiec urzędników kolejowych z całej niemal Galicyi obradował wczoraj popołudniu. W obradach wzięło udział około 400 osób, przeważnie z prowincji. Uchwalono założyć związek pod tytułem „Związek urzędników ck. kolej państwowej w Galicji, z siedzibą we Lwowie.“ Celem tego związku ma być obrona interesów członków w kierunku tak materjalnym jak i moralnym, rozbudzenie idei koleżeństwa i solidarności. Członkiem zwyczajnym związku może być każdy urzędnik, ekspedjent, wolontarjusz i manipulantki kolei państwowej w służbie czynnej, albo w stanie spoczynku. Wpisowe ustanowiono na dwie kor., wkładkę na 1 kor. miesięcznie.

— **Zjazd straży skarbowej z Galicji.** (Tel.) Przy współudziale kilkudziesięciu przedstawicieli przybyłych z całego kraju, odbył się wczoraj pierwszy zjazd straży skarbowej z Galicji. Uchwalono rezolucję na rzecz polepszenia bytu i zreorganizowania korpusu straży skarbowej w drodze ustawowej. W tym duchu wysłano też telegram do ministra skarbu.

NEKROLOGIA.

Stanisław **Ochmański**, organista kościoła Marjackiego, zmarł w niedzielę dnia 8 bm. Zmarły syn organisty, od dzieciństwa poświęcił się muzyce kościelnej i kolejno zajmował stanowisko organisty w kościele OO. Dominikanów, a następnie u św. Barbary, a od lat 15 w kościele Marjackim, gdzie był także dyrygentem stałego chóru przez siebie zorganizowanego. Muzyka kościelna zawdzięcza jemu wiele pieśni ludowych i pastorałek przez niego zharmonizowanych. Nad to zmarły był prywatnym nauczycielem gry na fortepianie.

Pogrzeb odbędzie się jutro przedpołudniem, po nabożeństwie żałobnem w kościele N. M. P.

We Lwowie zmarł Henryk **Heyderer**, nadprokurator państwa, w 53 r. życia.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego złożyli pp.: Ptak Franciszek 20 k., Zamojski Feliks 4 k., Sawicki Jan 2 kor., Zamojski Paweł 2 k., Bednarski Jakób 2 k., Kołodziejszyk Walenty 1 k., Ciepiela Andrzej 20 hal., Ciepiela Franciszek 1 k., Ciepiela Andrzej 50 hal., Wojcik Józef 20 h., Kosobudzki Józef z Krakowa 1 kor., Szufa Andrzej 1 k., Zenon Dankiewicz 10 k., Biernazik Grzegórz 60 hal., Biernazik Franciszek 30 hal., Salwiński Andrzej 10 hal., Ciepiela Bartłomiej 20 hal., Błok Tadeusz 1 k., Kropiec L. 40 hal., Ciepiela Andrzej 1 k., Fedorowicz kupiec z Krakowa 10 k., Rażny Tomasz 20 hal., Pstyk 22 hal., Jędrszczyk Jan 1 k., Pyrlik Franc. 40 hal., Turbasa Jakób 1 k., Kaszowski Stanisław 2 k., Jan Szkalda 2 k., Wicenty Satalecki 20 k., Leszek Prus Wiszniewski 10 k., Franciszek Łaciak 40 hal., Konwent OO. Bernadynów 5 k., Jan Wojtyga poseł zebrał w Izbie parlamentu w Wiedniu 300 k., Rada Powiatowa krakowska 2000 k., Jan Zatorski z Krakowa 25 k. 80 hal., Cech krakowskich rzeźników 20 k. 40 hal., Rada powiatowa w Buczaczu 10 k., Rada powiatowa w Nowym Sączu 50 k., Magistrat miasta Złoczowa 20 k., Magistrat miasta Krosna 10 k., Marceli Kuxer z Niżankowic 4 k., Tow. Wzaj. Ubezp. Stanisławów 11 k. 25 hal., Bieńczewski kupon na 4 k., Zarząd Salinarny w Bochni 5 k. 20 hal.,F. S. z Grzymałowic 4 k., Rada powiatowa w Bohorodczanach 20 k., C. k. Urząd podatk. w Sokalu 6 k. 25 hal., C. k. Urząd podatk w Łące 3 k. 32 hal. Dr. Bobkiewicz z Krakowa 4 k. Hofman kupiec 2 k., Gospodarze gminy Bieńczyc 60 k., Magistrat miasta Sokala 10 k., Rada powiatowa w Borszczowie 20 k., Leopold Kukawski ze Lwowa 2 k., Stanisław Biskup z Krakowa 2 k., Zarząd dóbr hr. Pinińskiego w

Kos...yłowcach 10 k., Tadeusz Uranowicz z Brzeżan 2 k., Kasa oszczędności w Stryju 11 k. 50 hal., Dr. K. Habura z Dobczyc 14 k. 80 hal., Rada powiatowa w Żywcu 50 k., Magistrat miasta Dobromila 50 k., Rada powiatowa w Wieliczce 10 k., Dr. Bronisław Potocki 2 k., Kierownik urzędu pocztowego we Lwowie 5 k 90 hal., Rada powiatowa w Gorlicach 30 k., Dr. Kurkowski z Zakliczyna 9 k., 60 hal., Magistrat miasta Lwowa 100 k., Władysław Bubrzyński 24 k., Magistrat miasta Wadowic 10 k., C. k. notarjusz Hołub z Pruchnika 7 k. 20 hal., Franciszek Bochenek 1 k., Magistrat m. Tarnowa 25 k., Dr. Opolski 15 k. 50 h.,Powiatowa kasa Oszczęd. w Krakowie 66 kor. 50 hal., Urzędnicy T. Wz. Ubezp. w Rzeszowie 10 k., C. k. notar. Kazim. Machowicz z Żabna 16 k., 10 hal., Kolejarze ze Skawiny 60 hal., Jan Sędor z Kościelnik 20 hal., Dorantowicz z Krakowa 14 hal., Karol Czarnecki z Brzeżan 21 k. 80 hal.,Erazm Windakiewicz z Łanczyna 15 k., Tadeusz Halka z Rożniatowa 4 k., Towarzystwo kasynowe w Kołomyi 5 k., Dr. Edm. Udziela z Żywca 2 k., C. k. Urząd podatkowy w Radomyślu 3 k., Magistrat m. Biecza 5 k.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Miłosierdzie milczenia“ sztuka w 3 akt. nap. Mar. — Ko. — „Nowe pedy“ dramat w 1 akcie Józefa Klemensiewicza.

Środa: „Niepoprawni“ dram. w 5 akt. J. Słowackiego. Przedstawienie dla młodzieży. Ceny zniżone do połowy.

Czwartek, Piątek i Sobota teatr zamknięty.

— **Z Białej** donoszą nam: We fabryce mebli Dra Weila i Sp. w Buczkowicach koło Białej wybuchł onegdaj około 8 godziny wieczór silny ogień, który dzięki straży pożarnej z Buczkowic pod dowództwem dra Miederskiego został prędko zlokalizowany. Uszkodzoną została tylko suszarnia.

Woźny sądowy Paweł Fender w Bielsku wypił onegdaj ćwierć litra kwasu solnego i poniósł tak ciężkie wewnętrzne uszkodzenia, że jeszcze tego samego dnia wieczorem w strasznych boleściach życie skończył. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Podług urzędowego doniesienia stwierdzono w przeciągu tego tygodnia w Międzybrodziu lipnickiem cztery wypadki meningitis.

W sali czytelni polskiej miał wczoraj wieczór inżynier p. Traczyk z Żywca bardzo zajmujący wykład o „telegrafie bez drutu“. Licznie zebrani słuchacze, wśród których był także starosta p. Biesiadecki, i wiele pań, nagrodzili pana Traczyka rzęsistymi oklaskami.

* * *

— **Z Wieliczki** donoszą nam: W dniu 1 kwietnia br. odbył się tu w sali teatralnej na korzyść tutejszych Towarzystw dobroczynnych raut z teatrem amatorskim. Odegrano sztuczkę Gawalewicza „Dzisiejsi“. Wytworna wystawa, eleganckie stroje, wyborna gra amatorów, znakomite urządzenie bufetu będącego w zarządzie pań tutejszych złożyły się w całość pełną uroku.Rezultat finansowy wynosi 213 koron czystego dochodu. W tym samym dniu rano po odprawieniu nabożeństwa, nauczycielstwo tutejszego okręgu szkolnego składało życzenia p. Stanisławowi Pallanowi inspektorowi szkolnemu, z powodu odznaczenia go krzyżem zasługi z koroną, przyczem wręczono mu adres z podpisami całego nauczycielstwa, oraz kwotę 200 koron na cele dobroczynne: Fakt ten daje chlubne świadectwo panu Pallanowi, który potrafił sobie zjednać uznanie i wdzięczność podwładnych.

Kroniczka literacko-artystyczna.

Pangermanizm i Austrja.

Pod tytułem powyższym wygłosił w sobotę p. Zygmunt Stefański odczyt w klubie słowiańskim.

Treść odczytu była następująca:

Państwem, najwięcej zainteresowanem kwestją istnienia Austrji, jest bezwątpienia Francja. Pomimo, że przez czas dłuższy panował we Francji fałszywy pogląd na Austrję, to jednak dziś politycy i uczeni francuscy zrozumieli dobrze, iż upadek Austryi byłby zgubą Francji, gdyż pozostałyby wówczas w Europie tylko dwa potężne państwa — Niemcy i Rosja. Zrozumieli również, że zwycięstwo Francji, — jest w różnojęzycznem państwie austrjackiem ściśle związane ze zwycięstwem Słowian, prowadzących energiczną walkę z niebezpiecznym i groźnym ruchem pangermanizmu.

Ten ultra szowinistyczny ruch przedstawia ciekawą kwestję psychologiczną: rozbudzając najdziksze instynkta i stawiając siłę przed prawem sprawia on, że Niemcy robią wrażenie państwa, którego cywilizacja zupełnie nie dosięgła. Szczególniej wyraża się to w stosunku Niemców do Polaków, których szczerze nienawidzą i traktują wprost jako swych niewolników dowodząc, że Polacy powinni tylko płacić podatki, służyć w wojsku i zamykać „pysk“ — po zatem nic więcej. Te poglądy uwydatniają się nie tylko w prasie perjodycznej, ale nawet w poezjach, jak np. u dra Tilla, wyrażającego przekonanie, że Niemcy powinni panować nad całym światem. I ta pangermanistyczna tendencja nie jest wcale platoniczną, ale ma charakter zupełnie praktyczny.

Przedewszystkiem więc w stosunku do Austrji pangermanizmowi chodzi o utworzenie w niej politycznej supremacji Niemców, któraby stanęła na przeszkodzie do federalizacyi państwa. Ażeby dojść do tego, hakatyści niemieccy z doktorem Haasem na czele proponują z jednej strony zajęcie Austrji, z drugiej zaś wciągnięcie jej do tak zw. „Zollvereinu.“ Wchodzi to nawet do ich programu, chwili bieżącej — co się zaś tyczy ostatecznego celu, to polega on na połączeniu wszystkich krajów, gdzie tylko sięga język niemiecki, a chociaż będą musiały wejść wtedy w skład Niemiec niektóre państwa słowiańskie, to jednakże utoną one w tem morzu germanizmu i nie będą przeszkodą dla rozszerzania jego idei.

Propaganda pangermanizmu rozszerza się dziś znacznie, szczególnie, wśród młodzieży. Na czele jej stoi Schoenerer z towarzyszami, którzy do programu swojego przyjęli przedewszystkiem wyodrębnienie Galicji i przyłączenie Austrji do „Zollvereinu“. — Propagandę na większą skalę prowadzą oni w prasie, stowarzyszeniach oraz na mityngach, urządzanych często w Austryi i Czechach. Nie pogardzają wszakże i mniejszą akcją, jak np. rozpowszechnianiem broszur lub rozsyłaniem tak zwanych „Weinachtsbäume“. Posunęli się oni tak daleko, że nawet w swoim czasie proponowali bojkot Słowian, a w 1898 r. podnieśli pamiętne po dziś dzień hasło „los von Rom“ gdyż widzieli w kościele katolickim potężnego wroga swoich idei.

Pomimo tego Schoenerer z towarzyszami nie doszedł do upragnionego celu, chociaż przyznać mu trzeba, że taktykę prowadził bardzo zręczną, gdyż nawet kokietował czas jakiś niemiecką socjalną-demokrację. W każdym razie rozdmuchał on szowinizm niemiecki, z którym liczyć się nam dziś wypada.“

Po odczycie zabierali głos ks. Szymański i dr. August Sokołowski, który wskazał na konieczność walki z pangermanizmem zwłaszcza przez popieranie polskich żywiołów na Szlązku i w Poznańskiem.

Ze świata

* *Eksplozja w fabryce Elsingera.* Wczorajsze telegramy podały wiadomość o strasznym wypadku jaki się zdarzył w Wiedniu. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły, które tak rzecz przedstawiają: W fabryce wyrobów nieprzemakalnych Elsingera nastąpiła przedwczoraj eksplozja, która zburzyła dwupiętrowy budynek fabryczny. O godz. ½9 rano, kiedy właśnie w fabryce była przerwa na śniadanie nagle zdarzył się wybuch. O ile dotychczas przypuszczają nastąpił on z powodu zapalenia się gazów benzynowych w suszarni fabryki. W jednej chwili z dwupiętrowego gmachu pełnego maszyn pozostała kupa gruzów, pod któremi jak dotychczas stwierdzono, śmierć znalazło 3 osoby, a wiele jest ciężko rannych. Szczęściem, że katastrofa wydarzyła się podczas przerwy na śniadanie, bo przez to część robotników znajdowała się na dole na podwórzu i uniknęła strasznego losu. Siła wybuchu była tak wielka, że formalnie rozerwała cały dom. Kawałki żelaza rozrzucone na wszystkie strony powybijały szyby w sąsiednich domach i poniszczyły nawet urządzenia mieszkań raniąc wiele osób. Również wielu przechodniów ucierpiało od spadających cegieł oraz od tego, że gwałtowny prąd powietrza rzucił ich na ziemię.

Na miejscu katastrofy pracuje straż pożarna nad usunięciem rumowiska, gdyż nie jest wykluczone, że jeszcze ludzie pod gruzami się znajdują.

* * *

* *Echa wybuchu* w kopalniach w Courieres przynoszą coraz nowe szczegóły obwiniające coraz bardziej zarząd kopalń. Prawie wszystkie trupy znaleziono ubrane i bardzo mała ich ilość posiadała jakieś zapasy żywności przy sobie. Z tego wynika, że górnicy, którzy zwykle *półnago* przy robocie pracują mieli czas po katastrofie ubrać się z tego zaś wnosimy, że prawie wszyscy przeżyli katastrofę i nieliczni bardzo zostali zabici. Ci, którzy mieli czas się ubrać, musieli potem pewnie błąkać się po galerjach, aż w końcu zapewne ulegli zatruciu gazami. Że wielu z nich dłuższy czas jeszcze żyło dowodzi także i ta okoliczność, że przeważnie wszyscy zużyli swe zapasy żywności, jakie przy sobie mieli. A przecież zjechali do kopalń na krótko przed katastrofą z świeżymi zapasami, nie mogli by ich więc zużyć, gdyby byli padli na miejscu.

Wiele oznak wskazuje nato, że biedni górnicy w obronie życia staczali walki z gazami. Poznajdywano otwory, przez które do nich gazy się dostały pozatykane szmatami, ubraniami, ziemią nawet węglem.

* * *

* *Jak długo człowiek może nie jeść?* Wiedeński fizyolog Ernst Brücke odpowiada na to zapytanie w następujący sposób: „Na podstawie badań przeprowadzonych możemy na pewno orzec, że człowiek zupełnie pościć może 21—22 dni. Najdłużej pościć mogą melancholicy, bo próby na nich przedsięwzięte doprowadzały do 41 dni postu. Ażeby taki zagłodzony, mimo to mógł żyć, potrzebne są następujące warunki: zupełny spokój ciała, aby nie wykonywało najmniejszego ruchu, oraz ciepłota taka, aby ciało nie traciło nic z ciepła, jakie samo wytwarza. U melancholików właśnie przekonano się, że zupełne ubezwładnienie ciała przyczyniało się znacznie do ich wytrzymałości na głód.

Kiedy stosuje się kurację głodową, przekonano się również, że da ona się wtedy tylko z powodzeniem przeprowadzić, jeśli pacjent pozostaje bez ruchu. Co do wytrzymałości to już Hipokrates stawia bardzo trafną zasadę: „dzieci znoszą głód krócej niż dorośli, zaś mężczyźni krócej niż kobiety, a starcy wytrzymują najdłużej“.

Wobec tych orzeczeń jasnem jest, że człowiek może 3—4 tygodni żyć mimo, iż się nie odżywia. Tem również tłomaczy się to, że w kopalniach w Courrieres jeszcze dziś żywych górników znaleziono.

Zakończenie przesilenia.

Budapeszt. „Dziennik urzędowy“ ogłosił dziś w nadzwyczajnem wydaniu następujące pismo odręczne cesarza do bar. Fejervarego.

„Odpowiednio do pańskiej prośby zwalniam pana od obowiązków węgierskiego prezydenta ministrów. Na stanowisku tem wśród najtrudniejszych warunków wywiązał się pan wzorowo i z poświęceniem ze swego zadania i złożyłeś dowody wiernego swego przywiązania do mojej osoby i najczystszego patrjotyzmu. Zasługi pańskie spotęgowały się jeszcze przez skuteczną i zaparciem się prowadzoną działalność, która doprowadziła do pokojowego rozwikłania obecnej krytycznej sytuacyi na Węgrzech. Za te zasługi poniesione poprzednio przez cały szereg lat, a w

szczególności około rozwoju honwedów, składam panu najserdeczniejsze podziękowanie."

Nadto „Dziennik urzędowy" ogłasza wszystkim innym członkom gabinetu Fejervarego uznanie i odznaczenie. Kilku ustępujących ministrów otrzymało godność tajnych radców lub ordery. Między innymi mianowany dopiero przed kilku dniami minister sprawiedliwości Gegusz otrzymał godność tajnego radcy.

Następnie „Dziennik urzędowy" ogłasza nominacyę dra Weckerlego i innych członków jego gabinetu. Prócz prezydjum gabinetu, Weckerle obejmuje na razie prowizorycznie teki: skarbu, honwedów i ministerstwa dla Chorwacyi.

Nadto ogłasza „Dziennik urzędowy" rozpisanie wyborów do Sejmu węgierskiego na czas od 28 bm. do 9 maja i zwolanie nowego Sejmu na dzień 19 maja.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarza mianujące nowy gabinet.

Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zarządzające nowe wybory na czas od 29 kwietnia do 8 maja, oraz reskrypt królewski zarządzający zwołanie sejmu na dzień 19-go maja.

Głosy prasy.

Budapeszt. Dzienniki zamieszczają artykuły, w których z radością witają zakończenie ciężkiego przesilenia.

Członkowie gabinetu o sytuacji.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" zamieszcza rozmowy z członkami nowego gabinetu.

Weckerle powiedział, że z radością objął misyę utworzenia gabinetu razem z mężami, którzy reprezentują większość narodu, a z którymi on się zgadza co do wszystkich ważnych punktów walki narodowej. Ilekroć ze strony miarodajnej zapytywano go o opinię oświadczył zawsze, że zgadza się z koalicyą. Sprawia mu to wielkie zadowolenie, iż może wyrządzić przysługę sprawie narodowej. Mimo iż gabinet obecny jest tylko przejściowy spodziewa się Weckerle, że będzie on mógł na licznych polach rozwinąć bardzo pożyteczną działalność.

Hr. Apponyi minister wyznań i oświaty oświadczył, że z wielką radością obejmuje tekę w tym gabinecie. Co rząd przejściowy w zakresie swej działalności może zdziałać, to będzie zrobionem. — Gabinet obecny jest jednak tylko przejściowym, a będąc nim, powołany jest do przeprowadzenia pewnych tylko kwestyi. — Wszelkie kwestye między królem a narodem pozostają w zawieszeniu, a rozwiązanie ich odroczono do czasu kiedy naród wypowie swe zdanie. W tej sprawie i do tego czasu zastrzega sobie każdy swe zdanie i jest błędem, jeżeli się twierdzi coś innego. Czynniki miarodajne nie znajdują się w błędzie co do tego punktu, zupełna szczerość jaka się ujawniła w staraniach o rozwiązanie przesilenia jest symptomem zachęcającym. Co się tyczy reformy wyborczej oświadczył Apponyi, że nie chce przesądzać zapatrywania swoich kolegów, osobiście jednak jest przekonanym, że sprawa narodowa dozna przez reformę wyborczą wzmocnienia, jednocześnie zaś z tem pójdzie wzmocnienie stanowiska i powagi Korony.

Będziemy się starali, rzekł Apponyi, aby różnice istniejące między narodem a Koroną, a wywołane przez złych doradców zostały usunięte.

Kossuth minister handlu, oświadczył, że wielkie kwestye które stanowią tło główne walki narodowej zostały w zawieszeniu. — Tem samem nie zrzekliśmy się naszego stanowiska. Minister podniósł, że gabinet obecny jest tylko przejściowy i oświadczył, że jako minister handlu trzymać się będzie stanowczo węgierskiej polityki narodowej. Chcemy kraj uczynić niezawisłym materyalnie, bogatym i silnym.

Hr. Andrassy minister spraw wewnętrznych, oświadczył, że zadaniem gabinetu jest rozpisanie wyborów i przywrócenie porządku konstytucyjnego. Uważa on za obowiązek gabinetu, aby ci wszyscy urzędnicy, którzy padli ofiarą walki narodowej napowrót otrzymali swe posady lub też inne.

Daranyi wyraził radość, że może brać udział w utworzeniu nowego rządu, który ma przywrócić spokój krajowi.

Wiedeń. Członkowie gabinetu Fejervarego przybyli tutaj dzisiaj rano i będą przyjęci przez cesarza na osobnej audyencyi pożegnalnej. Weckerle wyjechał dzisiaj rano do Budapesztu wraz z członkami swojego gabinetu.

Rzym. „Italie" donosząc o rozwiązaniu przesilenia węgierskiego chwali mądrość cesarza Franc. Józefa, stwierdzając, że prasa włoska z napięciem i szczerem współczuciem dla monarchy sprzymierzonego z Włochami państwa, patrzyła na wypadki na Węgrzech.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. Strumień lawy w kierunku miejscowości Torre Anunciata nie posunął się od wczoraj dalej. Czynność Wezuwiusza zdaje się słabnąć, wobec czego położenie wydaje się lepszem. Deszcz popiołu nad Neapolem ustał. Pogoda jest złą. Boscotrecase liczące 10800 mieszkańców zostało zupełnie opuszczone.

Neapol. Z gmin leżących dookoła Wezuwiusza nadchodzą spokojniejsze wiadomości. Król i królowa odwiedzili Torre Anunciata i mimo złego stanu dróg zasypanych popiołem udali się automobilem do Ottajana. Ludność wita wszędzie parę królewską owacyjnie. Od czasu do czasu pada w Neapolu deszcz z popiołem. Dziennik „Giornalo" oblicza, że 150,000 mieszkańców opuściło gminy położone u stóp Wezuwiusza.

Torre Anunciata. Sekretarz stanu de Nava przybył tutaj wczoraj. Wybuch lawy w kierunku Torre Anunciata ustał, tak iż niebezpieczeństwo dla tego miasta zdaje się minęło. Torre Anunciata opuściło przeszło 30,000 mieszkańców. Wojsko strzeże domów opuszczonych. W miejscowościach położonych w pobliżu Wezuwiusza ciągle jeszcze pada deszcz ognisty. W porcie Torre Anunciata znajduje się kilka okrętów dla przewiezienia mieszkańców na wypadek niebezpieczeństwa. Szkoda jest ogromną.

Neapol. Para królewska przybyła tutaj dzisiaj rano i została przez ludność owacyjnie przyjęta.

Telegramy.

(Z dnia 9-go kwietnia.)

Wybuch w fabryce.

Wiedeń. W fabryce Elsingera wydobyto dzisiaj zwłoki tych dwóch robotników, których jeszcze brakło. Prace ratunkowe potrwają jeszcze przez cały dzień dzisiejszy, przy pomocy wojska i ochotniczej straży pożarnej. — Pogłoska jakoby eksplozya nastąpiła skutkiem zamachu dynamitowego jest nieprawdziwą.

Pożar fabryki.

Budapeszt. W olejarni przy ulicy Barzona wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył całą fabrykę razem z zapasami i maszynami. Szkody bardzo znaczne.

Kongres pocztowy.

Rzym. Wczoraj wieczór odbył się tu bankiet na cześć uczestników kongresu pocztowego. Imieniem uczestników niemieckich delegat Graisl dziękował Włochom za gościnę.

Aresztowanie Lednickiego.

Moskwa (Tel. Wł.) Aresztowano tutejszego adwokata przysięgłego Lednickiego, za jego mowę wygłoszoną w Warszawie. Adwokat Lednicki pociągnięty będzie do odpowiedzialności na zasadzie 129 art. („dążenie do obalenia istniejącego ustroju państwowego").

(Rodak nasz z Moskwy, adw. przys. Lednicki był jednym z wybitniejszych rzeczników sprawy polskiej na kongresach ziemskich w Moskwie i jednym z inicjatorów polsko-rosyjskiego zjazdu. P. Lednicki jest członkiem partyi konstytucyjno-demokratycznej i miał kandydować na posła do Dumy w Mińsku. Po ostatniem zwycięstwie „kadetów" biurokracya rosyjska nie cofająca się przed żadnym gwałtem postanowiła widocznie pousuwać wszystkich niewygodnych sobie, choć stojących na legalnym gruncie „opozycjonistów" i wśród nich uwięziła p. Lednickiego, używając jako pretekstu art. 129, z którego to paragrafu możnaby wytoczyć sprawę każdemu obywatelowi rosyjskiemu, nie zaliczającemu się do „czarnych secin", a nawet i samemu Mikołajowi II za jego ukaz październikowy, formalnie „obalający dotychczasowy ustrój państwowy". P. Lednicki bawił przed kilku miesiącami w Krakowie, gdzie dał się poznać szerszej publiczności, wygłosiwszy zajmujący odczyt o „stronnictwach w Rosji." Przyp. Red.)

Wybory w Królestwie po polsku.

Petersburg. (Tel. Wł.) W kwestyi języka w prawyborach i wyborach ostatecznych w Królestwie Polskiem do Dumy państwowej zapadła decyzja władzy ministerjalnej, ustalająca zupełne prawo ludności odbywania wyborów w języku polskim.

Z Rosji.

Ryga. Wykryto tutaj bandę fałszerzy monet.

Petersburg. Według nadeszłych tu wiadomości wybory do dumy państwowej przeszły zupełnie spokojnie.

Nagły zgon.

Rzym. W obecności króla odbyła się wczoraj uroczystość na cześć profesora Bacchelli. — Podczas tej uroczystości delegat serbski dr. Gerasimowicz nagle zasłabł i mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Tryest. Na dzisiejszem posiedzeniu rady administracyjnej austryackiego Lloydu przedłożono bilans za r. 1905. — Bilans kończy się saldem strat w sumie 1,191,144 kor. Straty te spowodowane zostały znacznymi kosztami naprawy okrętów.

Lens. Bertot, ostatni z uratowanych w Courrieres górników, opuścił wczoraj szpital.

Ateny. Król grecki udał się do Korfu celem powitania króla angielskiego.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 729 39

Obora Katarzyna

Kraków, Dietlowska 111 ma do sprzedania zaraz kilkaset fur nawozu własnej produkcyi przekładanego nawozem z rzeźni miejskiej. 797 2

Obszar dworski w Zebrzydowicach ma zaraz do sprzedania

dwa woły

tuczne. Poczta i stacya kolejowa Kalwarya. 794 3

Miejsca kasyerki

w handlu galanteryjnym lub korzennym poszukuje panienka młoda, inteligentna, miłej powierzchowności, z dłuższą praktyką w tym zawodzie, z dobremi poleceniami. Zgłoszenia pod W. W. do Administracyi »Głosu Narodu«.

ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach i innych okazyach. Przewodnik do pisania listów miłosnych. Kuplety i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni polskich. Zebrał i ułożył STANISŁAW TOMASZEWSKI w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana a wydawca na więzienie skazany. Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma **ORACYE** franko. Adres: ZYGMUNT TOMASZEWSKI, Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7.

Starszy mężczyzna

poszukuje posady magazyniera, kasyera, administratora, większej kamienicy lub wreszcie zajęcia biurowego. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje Administr. »Głosu Narodu« dla F. S.

NĘDZA.

Nieszczęśliwa matka z 5-ciorgiem małoletnich dzieci, wskutek przewlekłej choroby ojca, pozbawiona środków do życia prosi o wsparcie. Marya Pilch, Kraków, Radziwiłłowska l. 19.

STARUSZKA

...ia, samotna i niedołężna, nie...zamożna i z dobrej rodziny, ... wskutek nieszczęśliwych wy... rodzinnych, podczas pow... pozostaje bez pomocy i opieki ... się przeto w swej niedoli ... miłosiernych z prośbą przyj... z pomocą. Łaskawe datki ...je ewent. wskaże adres Adm. ...Narodu. 1575

...nniały kelner

...utraty wzroku nie...zarobkowania pro...cie. Łaskawe datki ...o Administracyi.

...zo tanio!

... dziecinne, od 3 kor. sukni... ...muje się do roboty. ...ska 15 I p. oficyna.



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (POŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury w różnych gatunkach** i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, **wykonuje powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

KASZTANY

$3^1/_2$ metra wysokie z koronami grube i proste — 100 sztuk 60 kor. — 3 metry wys. 100 sztuk 50 kor. — RÓŻE (remontanty) od metra do półtora metra wysokie we wszystkich odmianach 12 sztuk 11 kor. Róże dwumetrowe mięszane Marschall Niel 12 sztuk 14 koron. — RÓŻE PŁACZĄCE w dwu odmianach 3 metry wysokie 1 sztuka 2 kor. Mniej jak trzy się nie wysyła. — GOŹDZIKI KLATOWSKIE we wielkich krzakach pełne różnokolorowe 30 sztuk 2 kor. — GOŹDZIKI ERFURCKIE pełne 35 sztuk 2 kor. — BRATKI wielkokwiatowe już z kwiatem 30 sztuk 2 kor. — NIEZAPOMINAJKI wielkie krzaki 30 sztuk 2 kor. — TRUSKAWKI wielkie wczesne 4 dk. ważące 100 szt. 5 kor. — GEORGINIE chryzantemowe w 12 kolorach w wielkich krzakach 12 sztuk 3 kor. — KARTOFLE sześcio-tygodniowe r g lki 5 kil. 2 kor. — KARTOFLE SAŁATOWE całkiem ciemne 5 kil. 2 kor. — Flarce jarzyn i kwiatów po najtańszych cenach. 796 3

Cenników nie wydaje. Upraszam Sz. P. o wyraźne adresa:

Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.

Z OKAZYI ŚWIĄT

poleca niżej podpisana reprezentacya swoje doborowe piwa po zniżonych cenach z dostawą do domu, a m.:

Piwa znane ze swej dobroci z Mieszczańsko-Opawskiego Browaru

10 BUTELEK PIWA MARCOWEGO 80 CT.
„ „ „ EKSPORTOWEGO 90 „
„ „ BOKU . . . . 80 „

PIWO ORYGINALNE PILZNEŃSKIE — 10 BUTELEK PIWA 1 ZŁR. 40 CT. — PIWO MONACHIJSKIE KURACYJNE »LÖWENBRÄU«, ZNANE ZE SWEJ DOBROCI NA CAŁYM ŚWIECIE 10 BUTELEK PIWA 1 ZŁR. 20 CT.

Łaskawej P. T. Publiczności poleca się Reprezentacya Browarów: Mieszczańsko-Opawskiego, Pilzneńskiego i Löwenbräu Kraków, ulica Bracka L. 11. Telefon L. 400. 749 4

Handel St. Miętusa

KRAKÓW

ULICA SZPITALNA L. 19.

Posiada wyłączną sprzedaż znakomitych Tuchowskich

SZYNEK i KIEŁBAS

czysto wieprzowych, które poleca na nadchodzące święta. 738 6

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne **z przepisu prof. Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp.

W KRAKOWIE.

POLECA:

	K. h.
Boudouin de Courtenay J. **Kwestya polska w Rosyi** w związku z innemi kwestyami kresowemi i »innoplemiennemi«	—·30
Berger Hugo. **Podręcznik języka niemieckiego** do nauczania w pierwszych klasach średnich zakładów naukowych I. Kurs elementarny. Karton	1·60
Bogucka C., Niewiadomska C., Warnkówna J. **Podręcznik do wypracowań dla szkół elementarnych**	—.50
Bohowityn. **Z gruzów,** powieść	4·20
Bolesławita B **Przed burzą** Sceny z roku 1830	1·20
Cederbaum H. **Bezrobocie wobec prawa**	1·—
Chabietski Ignacy. **Ustawy i przepisy o wyborach do Izby państwowej.** Zebrał i objaśnił	—·65
Chrząszczewska J. i Warnkowna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę II-ga. Wydanie 3-cie, przejrzane i poprawione. W oprawie	3·10
Dzierżanowska M., Niewiadomska C., Warnkówna J. **Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami.** Podręcznik szkolny na klasę I., II. i III. Karton	2·10
Estreicher Karol. **Bibliografia polska XIX stulecia** Rok 1881 do 1900. Tom I. A—F	20·—
Cena całego dzieła w przedpłacie wynosi 75 koron.	
Faifófer A. **Pierwsze początki geometryi.** Przetłomaczył z włoskiego W. Kwietniewski. Z licznymi rysunkami w tekście. Wyd. 2-gie przejrzane i poprawione. Karton	2·60
Gliński Kazimierz. **Gady,** powieść z XIV w.	4·—
Gorkij M. **Dzieci słońca.** Dramat w 4-ch aktach. Tłomaczyła z rosyjskiego Helena Radlińska-Boguszewska	2·10
Grabieński Wł. **Dzieje narodu polskiego.** Wyd. II. uzupełnione	7·—
Grabowski Tad. **Anton Askerc** poeta słowieński. Sylweta jubileuszowa (1856 1906)	1·50
Hancock Irving. **Fizyczne wychowanie w Japonii „Dżiu-itsu“.** Przełożył J. Modzelewski. Z 18 rycinami	1·—
Jaroszyński T. **Miasto,** powieść	3 50
Kallenbach Józef. **Mikołaj Rey.** Szkic jubileuszowy	—·60
Konopnicka M. **Głosy ciszy,** poezye. Kor. 2·60. W oprawie	3·60
Koreywo Bolesław. **Memento.**	4·50
Korotyński Wł. **Dawne Rady miejskie i powiatowe**	1·60
Korzon Tadeusz. **Historya starożytna** sposobem elementarnym wyłożona. Ze 113 rysunkami w tekście, z dołączeniem 3 map, planu i tablicy synchronistycznej. Wyd. 4-te, poprawne, w oprawie	4·40
Limpidus. **Dziatwie Warszawy**	— 80
Lutosławski W. **Logika ogólna czyli teorya poznania i logika formalna** W oprawie	4·50
— **Sprawozdanie z Wszechnicy Mickiewicza w Londynie za lata 1902 1905.** Ułożył jej inicyator i kierownik	—.60
Miesiąc św. Józefa czyli sposób uczczenia Oblubieńca Maryi Panny oraz protektora Kościoła katolickiego	—·30
Mikulski A. J. **Lirnik Mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory.** (Bibl. Macierzy Nr. 32)	—·60
Morzycka Faustyna. **Powrotne fale.** Dziewięć str f powieściowych z życia współczesnego	3·20
Moszyński J. **Do ludu polskiego**	—·60
— **Kilka myśli o położeniu obecnem**	— 30
Poczet książąt i królów polskich	—·30
Popiel Jan. **O stanowisku deputowanych z Królestwa Polskiego w Petersburgu**	— 30
Popowski Józef. **Polityczne położenie świata na początku XX w.**	1·50
Prawdzicki-Prawdzian J. **Rewolucya rosyjska i pokój europejski.** Co się dzieje i co z tego będzie?	—·60
Psałterzyk dla użytku modlących się. Z Psałterza Dawidowego wybrał i z hebrajskiego przełożył X. Fas	1·50
Reymont St. Wł. **Chłopi** powieść współczesna, 2 tomy. Jesień i Zima Wyd. 2-gie	7·—
— **Fermenty** powieść 2 tomy. Wyd. 2-gie	5·20
Ruduicka A. **Zbiór zadań arytmetycznych** z krótkiemi wskazówkami metodycznemi. Rok pierwszy	—·40
Rudnicki K. **Biskup Kajetan Sołtyk 1715—1788** (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych t. V)	2·00
Sempołowska S **Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej**	—·90
Sienkiewicz H. **Quo vadis,** powieść z czasów Nerona. Wyd. nowe, popularne K 1·60. W oprawie	2·—
Stattlerówna H., Jędrzejowicz J. **Zbiór zadań arytmetycznych** w zakresie klasy III. Karton	1·30
Szturcel B. R., Łapiński H. A. **Zbiór zadań i przykładów arytmetycznych,** poprzedzony krótkim rysem teoryi arytmetyki zasadniczej, oraz tablicą miar i wag. Kurs pierwszy dwuletni dla szkół początkowych. Karton	2·10
Tokarz Wacław. **Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794 1812).** Praca odznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza 2 tomy	12·—
Weryho M. **W sprawie ochron** Wskazówki dla osób zakładających ochrony wiejskie. Z wzorami i planami budynków i urządzenia wewnętrznego	—·40
Wyspiański St. **Warszawianka,** pieśń z roku 1831. Wyd. 5-te	1·50
— **Wyzwolenie,** dramat w trzech aktach. Wyd. 3-cie	4·—
Zdziechowski Kazimierz. **Przemiany,** powieść, 2 tomy	5·20
Zieliński Z. **„Nasza kwestya społeczna“** (socyalna)	—·30
Żeromski Stefan. **Ludzie bezdomni,** powieść, 2 tomy. Wydanie 4-te	5·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem St. Tomaszewskiego.